

Aneta Bąk

Globalizacja : szansa czy zagrożenie?

Pisma Humanistyczne 3, 75-81

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GLOBALIZACJA – SZANSA CZY ZAGROŻENIE?

Dzięki licznym zmianom zapoczątkowanym w układzie międzynarodowym po 1989 roku (m.in. zwycięstwo liberalnej demokracji nad totalitaryzmem, którego ostatnim i najpotężniejszym wcieleniem był komunizm; deregulacja gospodarek i rynków narodowych, umożliwiającą otwarcie na zagraniczną konkurencję), a także dzięki efektom polskich reform z ostatnich kilku lat, nasz kraj otworzył „drzwi na świat”, i to świat wielowymiarowy, globalny. Zostaliśmy wciągnięci w proces globalizacji polegający na umiędzynarodowieniu zjawisk ekonomicznych, politycznych i kulturowych, na pojawieniu się licznych instytucji międzynarodowych takich jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy czy Unia Europejska.. To proces, który według Martina Albrowa „odnosi się do wszystkich procesów, w wyniku których narody świata zostają włączone w jedno światowe społeczeństwo, społeczeństwo globalne”¹, to wzrost różnego rodzaju połączeń, wzajemnych powiązań, niesymetrycznych oddziaływań we wszystkich dziedzinach życia społeczeństw, od kultury masowej przez finanse, migrację po bezpieczeństwo i utrzymywanie pokoju. To „scalanie kałuż, stawów, jezior i mórz wiejskich, prowincjonalnych, regionalnych i narodowych gospodarek w jeden globalny ocean gospodarczy, który małe jednostki wystawi na oddziaływanie olbrzymich bałwanów ekonomicznej konkurencji”.² Globalizacja to pojęcie, które socjologowie wiążą z pojęciem integracji w skali całego globu, a jego efektywność z przeobrażeniem świadomości społecznej, rosnącym poczuciem wzajemnego uzależnienia pomiędzy mieszkańcami świata. To przede wszystkim zjawisko ekonomiczne – proces działalności ekonomicznej wykraczający poza granice narodowe i

regionalne, polegający m.in. na likwidacji barier dla przepływu wszelkich zasobów ekonomicznych: pracy, kapitału i informacji. To produkt ekonomicznej liberalizacji dokonanej głównie za sprawą planu Marshalla, to powiązana gospodarka Triady (USA, Europa, Japonia) tworząca rdzeń, czyli światowe centrum, do którego dołączają agresywne gospodarki takie jak Tajwan, Hong Kong i Singapur (tzw. *półperiferie*). To ład ekonomiczny końca XX wieku, który stwarza wielkie możliwości krajom rozwijającym się i innym aktorom „globalnej sceny”.

Wspomniana powyżej forma gospodarczej współzależności pomiędzy krajami świata wynika z ciągłego wzrostu transgranicznych operacji, zarówno finansowych jak i gospodarczych, obejmujących dobra, usługi, a także przepływ kapitału i technologii. To konsekwencja rozwoju kapitalizmu, który A. Sołżenicyn nazwał „dzikim kapitalizmem” - dzikim, gdyż nie można go okiełznać (np.: przedsiębiorstwa ponadnarodowe, których nie są w stanie kontrolować rządy poszczególnych państw).

Bycie „globalizowanym” nie jest łatwe. Uczestnictwo w procesie „kurczenia się świata” powoduje wielowymiarowe przekształcenia, którym podlegają wszystkie aspekty ludzkiej kondycji. Globalizacja to proces, którego nie można ani odrzucić, ani ignorować, bo jest to proces w znacznym stopniu wynikający z postępu technologicznego i ogólnych tendencji rozwojowych (teorie modernizacji, teoria *de la dependencia* czy *world-system theory*). Rodzima modernizacja polega na organizacji zmian wewnętrznych, które wywołane są przez zewnętrzne oddziaływania i kontakt z poprzemysłową cywilizacją zachodnioeuropejską kręgu kulturowego, właściwie z jej techniką i technologią, organizacją gospodarczą, polityczną i społeczną.³

To triumf zachodnich technologii, szczególnie mediów przenoszących informacje, środków szybkiego przemieszczania się ludzi i idei, umożliwiające realizowanie transakcji gospodarczych, przemysłowych czy kulturalnych na odległość. To proces, w którym uczestniczą i korzystają w różnym stopniu poszczególne kraje, jak i również różne grupy społeczne, które zdecydowały się pozbyć sztywnych, absolutnych i ograniczających praktyk handlowych i kulturowych. To „terapia szokowa” nakazująca zerwanie z przeszłością a promująca wejście na sprawdzoną drogę rozwoju, gdzie następuje racjonalizacja

mechanizmów gospodarczych, otwarcie rynków finansowych, umożliwiające zachodnim producentom ich penetracje. To zjawisko, którego nie jesteśmy już w stanie powstrzymać, ani emocjami, ani zaklęciami. To proces, w którym są zarówno zwycięzcy jak i przegrani. Korzyści i koszty są asymetrycznie rozłożone między krajami, poszczególnymi sektorami gospodarki, jak i grupami społecznymi. Każdy kraj biorąc udział w procesach globalizacyjnych musi dokonać wyboru odpowiedniej polityki i strategii działania, aby sprostać wyzwaniom „globalnej maszyny” niosącej zarówno wielkie szanse i wielkie zagrożenia.

Polska wkraczając w obieg gospodarki światowej stała się krajem uważnie obserwowanym i jednocześnie bardzo atrakcyjnym nie tylko dla zagranicznych inwestorów, ale także dla własnego społeczeństwa. Przed nami zostały otworzone nowe perspektywy takie jak: wyzwania cywilizacji i społeczeństwa informacyjnego, likwidacja barier politycznych i prawnych, będąca następstwem upadku komunistycznego imperium, a także „dematerializacja” gospodarki światowej polegająca na niepomiarowym wzroście transakcji czysto finansowych. Coraz mniejsze znaczenie w gospodarce światowej jest przypisywane elementom materialnym takim jak grunt, surowce, czy maszyny. Pierwszorzędną pozycję zajmują natomiast elementy nie związane z przetworzeniem materialnego substratu takie jak: wiedza naukowa, dostęp do informacji, reklama, cała sfera usług czy też sfera finansów.

A zatem co niesie globalizacja dla Polski? Jakie są możliwości i zagrożenia procesów globalizacyjnych?

Ożywienie w Europie Zachodniej, nadal szybki wzrost gospodarczy Stanów Zjednoczonych „superpotęgi kultury masowej”, przezwyciężenie załamania gospodarczego w Rosji, to szanse nie tylko na wzrost wolumenu handlu światowego, ale także szansa na poprawę wyników w handlu zagranicznym Polski (według prognoz OECD wzrost eksportu w 2001 roku zbliży się do 10 %) Przyciągnięcie do Polski globalnych firm dostarcza kapitału (w ciągu ostatnich dwóch lat zaobserwowano w Polsce ponad pięćdziesięcioprocentowy przyrost liczby przyjęć i fuzji – dane firmy Price Waterhouse/Coopers – wzrost ten jest o dwadzieścia procent wyższy niż na Węgrzech i prawie

czterokrotnie wyższy niż w Czechach), a zarazem stwarza możliwości dostępu do zróżnicowanych dóbr konsumpcyjnych, nowych technologii, metod zarządzania i wiedzy, a także do systemu instytucji, które sprawdziły się w innych miejscach. Obecność globalnych koncernów - konkurentów wpływa mobilizująco na polskie spółki, zmusza lokalne firmy do dostosowania się do wyzwań współczesnej gospodarki, podnosi kwalifikacje pracowników oraz poziom organizacji i techniki w przedsiębiorstwach.

Globalizacja wymusza modernizację i restrukturyzację gospodarki, częściowo polegającą na kopiowaniu bardziej nowatorskich wzorów wymyślonych w krajach *centrum*, a także większą efektywność.

Stwarza możliwości potencjalnie szybkiego wzrostu produkcji, dobrobytu społecznego i poprawy warunków życia. To rozwój międzynarodowej turystyki, swoboda poruszania. Odległości przestają odgrywać jakiegokolwiek znaczenie, a koncepcja granicy geograficznej w rzeczywistości jest coraz trudniejsza do utrzymania.

Jednak z drugiej strony globalny charakter produkcji, obrotu handlowego i finansowego, reklamy i konsumpcji niesie ze sobą poczucie zagrożenia własnej tożsamości. Coraz wyraźniejsza staje się potrzeba ponownego kulturowego samookreślenia się. Globalizacja służąc konsumentom ogranicza rolę państwa, zwłaszcza swobodę podejmowania decyzji gospodarczych, zmniejsza poziom demokracji. W rezultacie globalnej gospodarki i polityki coraz większą rolę odgrywają korporacje ponadnarodowe i organizacje międzynarodowe a los państw, poszczególnych sektorów gospodarki i całych warstw nie zależy wyłącznie od dojrzałych decyzji polityków i administratorów. Interesy „globalizujących” i „ulegających globalizacji” są w naturalny sposób niesymetryczne.

Otwarcie i liberalizacja polskiej gospodarki jest szansą, ale też zagrożeniem dla naszego rynku pracy. Ponieważ zjawisko globalizacji jest często ściśle powiązane z większą niestabilnością produkcji i zatrudnienia, może to oznaczać realny wzrost bezrobocia. Polskim robotnikom mogą zagrażać bardzo nisko opłacane miejsca zatrudnienia w Azji, dynamicznie rosnąca wydajność pracy w Stanach Zjednoczonych czy też w niektórych krajach europejskich.

Proces globalizacji prowadzi także do *maldevelopmentu*, czyli „rozwoju złym, o kierunku niepożądanym z punktu widzenia podstawowych atrybutów dobrego życia”⁴. Przejawia się on polaryzacją społeczności międzynarodowej na dwa bieguny: centra i peryferie, gdzie odległość wciąż rośnie, gdzie bogaci mają coraz więcej a biedni coraz mniej. To proces, który w ostatnim okresie został wzmocniony do tego stopnia, iż mówi się o społeczeństwie formuły 20/80. Ów model świata wyjaśnia, iż w nadchodzącym stuleciu wystarczy 20 % zdolnej do pracy populacji, aby utrzymać światową gospodarkę przy jej obecnym tempie rozwoju (najbogatsza jedna piąta wszystkich krajów już dziś decyduje o 84,7 % światowego PKB). Jedna piąta społeczeństwa poszukująca pracę wystarczy do wyprodukowania towarów i świadczenia wyspecjalizowanych usług, na jakie składa zapotrzebowanie „globalna wioska”. Formuła 20/80 to niepokojący fakt, iż tylko 20 % społeczeństwa będzie miało aktywny udział w życiu, dochodach i światowej konsumpcji, niezależnie od kraju, w którym zamieszkuje. Reszta 80 % społeczeństwa to będą biedni ludzie, „margines globalizacji”, bez pracy, bez jedzenia, bez perspektyw.

Dodatkowym problemem, jaki będzie sprzyjał społeczeństwu formuły 20/80 będzie globalne ocieplenie i jego konsekwencje. Proces zmian klimatycznych nie da się już powstrzymać, to wynik działalności ludzkiej powodujący naruszenie równowagi światowego ekosystemu, zwiększający prawdopodobieństwo wielkich katastrof ekologicznych np.: huragany, powodzie. Ekologiczna ignorancja – eksport brudnych ekologicznie technologii i śmiertelnych odpadów cywilizacyjnych na tereny państw ubogich, nie umiejących się przed nimi bronić – napawa przerażeniem. W społeczeństwie formuły 20/80 niewielu będzie stać na rzadkie i drogie produkty naturalne.

Globalizacja to proces, na którym zyskują te kraje (*centra, półperyferie*), które dysponują wysoko kwalifikowaną siłą roboczą, wysokim poziomem wiedzy i dobrymi umiejętnościami w zakresie organizacji i zarządzania. Te atuty to gwarant sukcesu w konkurencyjnym świecie globalnym. Społeczeństwa tzw. *peryferie*, dysponujące niewykwalifikowaną siłą roboczą, niskim poziomem wiedzy, brakiem dyscypliny, słabą organizacją mają znacznie mniejsze szanse w coraz bardziej konkurencyjnej gospodarce światowej.

A zatem przed nami wielkie szanse, aby odnieść sukces w procesach globalizacyjnych. Aby jednak on się zmaterializował, priorytetem stać się musi konieczność położenia nacisku na edukację, skierowanie pomocy w stronę rosnących aspiracji edukacyjnych i profesjonalnych znaczącej części Polaków, zwłaszcza młodego pokolenia wykształconego na rodzimych uniwersytetach, politechnikach i uczelniach ekonomicznych. To właśnie ludzie najlepiej wykształceni nie są nękani widmem bezrobocia, (co trzecia osoba w wieku do 24 lat jest pozbawiona pracy, a blisko 70 % zarejestrowanych bezrobotnych to osoby z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym), a ich wysoki poziom wyedukowania łagodzi indywidualne „koszty postępu”.

Należy, zatem stworzyć im dogodne warunki zarówno zarobkowe jak i mieszkaniowe. Zwiększyć atrakcyjność nie tylko „globalnych metropolii” takich jak Warszawa, Poznań czy Łódź, ale także mniejszych, prowincjonalnych miasteczek, niech mobilność młodych ludzi stanie się najwyżej cenioną i pożądaną globalną wartością. Wykorzystać dogodne położenie, zarówno geograficzne, komunikacyjne jak i transportowe, w systemie „globalnej wioski”- transferze handlowym, kulturowym i cywilizacyjnym. To ekonomia ma służyć państwu, a nie państwo ekonomii.

Przed nami szanse rozwojowe, ogromne zapotrzebowania, a także próby społecznej aktywności i mobilności.

Przekraczając granice „globalnej wioski” stajemy się niczym gracze w kasynie, skazani na niepewność ostatecznego wyniku gry: przegrani czy wygrani?

Polska problematyka globalizacji to problematyka obejmująca transformację systemową oraz proces integracji europejskiej. To proces rodzący wiele pytań: czy coraz bardziej odleglejsza perspektywa integracji z Unią Europejską to krok do zwycięstwa - lepszego przygotowania naszego kraju do bycia w strukturach unijnych; czy krok do porażki - wielkich kosztów poniesionych zarówno przez państwa, ale i także całe polskie społeczeństwo? Czy trwające obecnie w Polsce spowolnienie gospodarcze to nie przedbieg do dalszego spadku tempa wzrostu, a także coraz trudniejszy proces zaistnienia i bycia aktywnym na międzynarodowej, globalnej scenie gospodarczej (według prognoz

OECD PKB w 2001 roku zwiększy się nie, o 4,5% lecz ok. 3,9%)? Czy obecność Polski w rankingach państw transformujących gospodarki w ścisłej czołówce (na czterostopniowej skali przodują Węgry mające już gospodarkę rynkową, Polska i Czechy z 3,5 punktami, Rosja 2,5 pkt., Białoruś 1,5 pkt.) w porównaniu do czołowych potęg gospodarczych świata nie jest dramatycznie niska? Na przykład w rankingu wolności gospodarczej sporządzonym przez amerykański instytut Cato, Polska znalazła się na 85 miejscu – 5,7 punktów na 123 sklasyfikowanych państw (Hong Kong 9,4pkt, Stany Zjednoczone 8,7pkt.). Wynik ten jest zdecydowanie niezadowolający, gdyż w porównaniu z poprzednim rankingiem z połowy lat osiemdziesiątych Polska przesunęła się w dół o ponad 30 pozycji. Pojawia się pytanie, dlaczego? W istocie rzeczy jest to pytanie o to, czy jesteśmy „zglobalizowani”, czy też dopiero zaczynamy brać czynny udział w procesie globalizacji, a może niekoniecznie świadomie wycofujemy się z tego procesu. Tak naprawdę jest to pytanie o to, dokąd idziemy - w kierunku sukcesu czy w kierunku porażki?

¹ M.Albrow, E.King (red) *Globalization, Knowledge and Society*, London 1990, s.9

² Welt am Sonntag 25.06.1996. wypowiedź Edwarda Luttwaka [W]: H.P.Martin,

H.Schumann, *Pałapki globalizacji*, Wrocław 1999, s.19-20

³ zob. A.K..Paluch, *Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna*, Warszawa 1976, s 7

⁴ J.Danecki, W: *Postęp społeczny: Idea a doświadczenie*, s.

ANETA BAK - studentka V roku socjologii UŚ, a także I roku filozofii UŚ. Interesuje się problematyką transformacji ustrojowej, a także procesem globalizacji w Polsce.